

# STRAŻNICA

## SYOŃSKA

### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. II.

WRZESIEŃ—SEPTEMBER

No. 9.

## NAJWIĘKSZY PRZYMIOT CHARAKTERU

„A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największą jest miłość.” 1 Koryn. 13:13. ✓

Apostoł Paweł w poprzednim tekście odnosił się do licznych darów Ducha świętego, jakie wówczas były udzielone wszystkim spłodzonym z Ducha do nowej natury. Jeżeliby ktokolwiek w owym czasie nie posiadał ~~żadnego z tych szczególnych darów, wskazywało by to, iż ten nie został członkiem Kościoła Chrystusowego.~~ Te nadnaturalne dary dopomagały również pierwotnemu kościołowi w jego duchowym wzroście. W owym czasie pierwotni Chrześcijanie nie mieli biblii, a gdyby ją nawet mieli to niewiele umiało czytać; przeto potrzebowali szczególnej w tym względzie pomocy, a której potem kościół nie potrzebował, a nawet w następstwie czasu została odjęta.

W tym liście pisanym do kościoła w Koryncie, mówi: „A ja wam jeszcze zacieńszą drogę wskażę.” (Roz. 12:31). Postępując dalej wskazuje na wielką zacność owocu miłości. Ktokolwiek był spłodzony z Ducha Świętego musiał mieć przynajmniej pewną miarę tego owocu, czy był to maleńki kwiatek, który zawierał w sobie zarodek owocu, czy to częściowo rozwinięty, bądź zupełnie rozwinięty albo też owoc dojrzały. Ojciec Niebieski, który patrzy na serce każdego, wie, na ile Jego Duch Święty w tem, lub innym sercu stara się kontrolować ciało, dozorować myśli, słowa i czyny. My jednak nie jesteśmy zdolni sądzić serca innych. Apostoł powiedział, iż on nie czuł się zdolnym właściwie sądzić nawet samego siebie, lecz pozostawia sąd Panu. On wiedział, iż jego serce było wierne, i że on usiłował być wszystkim czem Pan chciał aby był. Chociaż był przekonany o swojej niezdolności czynienia zawsze to co on chciał czynić, to jednak wiedział, iż Mistrz przyjmie jego wierność serca, zatem czynił co mógł najlepszego pozostawiając resztę Bogu.

Nasza wiara i nadzieja w Pana prowadzi nas do usiłowań, aby rozwijać owoc miłości z jej róż-

nymi pięknymi częściami, z których się ona składa. Naprzykład: szlachetność i łagodność jest częścią miłości, również są niemi pokora i braterska u-przejmość. Każde dziecko Boże powinno wiele dbać czy jest ono dobrze zbudowane lub urodne, wykształcone lub oglądzone co do ciała? albo, ile to ja pięknych wygłosiłem kazań? a nawet, ilu to ja przyprowadziłem do znajomości Prawdy? Lecz głównie powinno dbać, ile przymiotów miłości rozwinęłam w sobie? Na ile w moim charakterze znajduje się podobieństwa Chrystusowego?

### MIŁOŚĆ JEST NAJGŁÓWNIEJSZĄ RZECZĄ.

Czemu przymiot miłość jest tak uwydatnionym w Słowie Bożem? Odpowiadamy, Ponieważ on jest pierwszą najważniejszą i najgłówniejszą rzeczą. Jest wypełnieniem Boskiego prawa, tak, iż ofiarnicza miłość zalecana Świętym w teraźniejszym Wieku przechodzi nawet wymagania doskonałego prawa. Lecz dlaczego miłość jest położona na pierwszym miejscu? Nie jest to z powodu iż Bóg sam ją tak umieścił, albo używa mocy w tym kierunku i rozkazuje, aby ona była pierwszą. Nie. Lecz jest ono tak, ponieważ żaden inny przymiot charakteru jak miłość nie jest tak miłym, tak pięknym, aby wytwarzał prawdziwe szczęście i radość, i przynosił tak obfite błogosławieństwa wszystkim nad którymi jego działalność się rozciąga. Jest prawdziwą treścią Boskiego charakteru. „**Bóg jest miłością**”. Ten przymiot szczególnie reprezentuje Jego osobistość. Chociaż Bóg jest wszech-sprawiedliwym i wszech-mocnym, to jednak nie mówimy, iż Bóg jest sprawiedliwość, albo iż Bóg jest Moc, lecz mówimy: Bóg jest miłością. Bóg używa swej wielkiej potęgi na tyle, na ile miłość dyktuje i zatwierdzi. On używa Swej sprawiedliwości tylko w zupełnej harmonii ze Swym chwalebnym przymiotem Miłości. Miłość jest główną sprężyną wszystkich Jego czynów.

Ktokolwiek, przeto, chciałby być podobny Bogu, musi miłować, musi posiadać miłość jako do-

minujący przymiot charakteru i swego życia. Miłość i sprawiedliwość są nierozdzielne. Miłość trwa wiecznie; i tylko ci, którzy zostaną wcieleniem tego chwalebego przymiotu charakteru, będą żyć wiecznie. Z tej przyczyny widzimy wielką ważność rozwijania jej.

Ta rozprawa o miłości zapisana w 13 rozdziale, listu do Koryntów jest następnem po onym znamienym kazaniu wygłoszonym przez naszego Pana na Górze Oliwnej. Obie rozprawy uczą to samo, lecz z innego punktu widzenia. Jako uczniom w szkole Chrystusowej wszystkie wskazówki Słowa Bożego i Boska Opatrzność w naszym życiu są zamierzone przez Pana, aby rozwijały nasze charaktery i skłaniały nas do postępowania w harmonii z wymaganiami miłości. Mistrz powiedział: „Miłość jest wypełnieniem Zakonu” i jest „związka doskonałości” w dziecku Bożem, więc nic dziwnego iż jesteśmy zapewnieni Słowem Bożem, iż „Bóg jest Miłością” i „kto nie miłuje, nie zna Boga!” Nasz Pan również oświadczył iż „to jest żywot wieczny, — aby Cię poznali samego prawdziwego Boga” — Boga który jest Miłością.

Ten szlachetny przymiot Chrześcijańskiego charakteru nie zdobywa się w jednej chwili. Jest to płód; a rozwój tegoż jest głównym zadaniem, główną sprawą każdego dziecka Bożego, które zostało spłodzone z Boga, które Go zna, i chce zdobyć ona wielką nagrodę tj., życie na wyższym poziomie istnienia i które chce ujrzyć Ojca Niebieskiego i naszego Zbawiciela twarzą w twarz i przebywać w ich obecności na zawsze.

### **WSZYSTKIE NABYTE PRZYMIOTY BEZ MIŁOŚCI NIE MAJĄ WARTOŚCI.**

W tej cudownej rozprawie będącej pod rozważaniem, św. Paweł wykazuje, iż wzrastająca cnota Miłości jest konieczną, aby uczynić jakakolwiek służbę przyjemną Bogu. Jeżeli miłość nie jest władzą, która by nami kontrolowała, to największa gorliwość, najpiękniejsze krasomówstwo, lub najbogatsza wymowa, na dobro Prawdy i sprawiedliwości przejdą bez znaczenia w Boskiej ocenie i nie przyniosą żadnej nagrody, komu brak miłości, to nic nie pomoże jego wielka zdolność wykazywania tajemnic Bożych, a badanie i wielka znajomość nie mogłyby przyczynić się, by zdobyć Pańskie uznanie. Nawet góry — przenosząca wiara, byłaby bez wartości, gdyby Pan Bóg patrząc na tajniki serca, widział w niem brak miłości. Oddanie wszytkiej posiadłości nakarmienie ubogich, albo na rozpowszechnienie Ewangelii, jeżeli uczynione bez miłości, jako głównego impulsu, byłoby całkiem niezdolne przynieść nam Boskiej pochwały. Śmierć męczeńska nie byłaby przyjętą inaczej, jak tylko wówczas, gdy była podjęta z miłości ku Bogu i z wierności ku Jego Prawdzie.

Czemu tak się rzecz ma? Ponieważ wszystkie te rzeczy mogą być czynione z pobudek samolubnych — aby być widzianymi od ludzi, albo, aby zadowolić pychę, lub ducha wojowniczego. Miłość musi powodować wszystką naszą służbę Bogu, w

przeciwnym razie wszystko będzie zupełnie bez wartości — jako „miedź brząkająca i cymbał brzęmiący”.

### **Widok Miłości i wchodzące w jej skład elementy.**

Pewien profesor uniwersytetu komentując wyraz Miłość, powiedział: „Jako gdybyście widzieli sztukmistrza, który przepuściłby promień światła przez kryształową pryzmę i jako z drugiej strony pryzmy ujrzelibyście odbicie w jej skład wchodzących kolorów — czerwony, niebieski, fioletowy, żółty i wszystkie kolory tęczy — tak św. Paweł przypuszcza. Miłość, przez wspaniałą pryzmę swego natchnionego rozumu, i ona wychodzi z drugiej strony podzielona w jej elementy. W tych kilku słowach mamy to, co ktoś by mógł nazwać widokiem miłości, analizą miłości. Chcecie zaobserwować jakie jej elementy są? Chcecie zauważyć, że one mają bardzo zwykłe nazwy, że noszą cechy, o których słyszymy prawie codziennie, że są to rzeczy, które mogą być praktykowane przez każdego człowieka na każdym miejscu w codziennym jego życiu; i przez jaką wielką miłość pospolitych cnót ta najprzedniejsza rzecz „summum bonum” jest utworzona? Miłość składa się z dziewięciu ingredyencji: Cierpliwość — Miłość jest długo cierpliwa.

Dobrotliwość — dobrotliwa jest. Wspaniałość — miłość nie zajrzy, (nie zazdrości).

Pokora — „miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się”

Uprzejmość — „nie czyni nic nieprzystojnego”

Szczodrośliwość — „nie szuka swoich rzeczy”

Łagodność — „nie jest porywcza do gniewu”

Otwartość — „nie myśli złego”

Szczerłość — „nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z Prawdy”

Do powyższych dodamy jeszcze trzy inne ingredyencje:

Hart duszy — miłość „wszystko okrywa... wszystko cierpi”

Wierność — „wszystkiemu wierzy”

Nadzieja — „wszystkiego się spodziewa”

Nie możemy zgodzić się z wyrażeniem profesora, iż te cnoty może praktykować każdy człowiek, na każdym miejscu, ani że one są pospolitymi cnotami. Musimy zaprzeczyć, aby te cnoty jako całość mogły być udziałem zwykłego człowieka. Może on przyoblec się w nieco szlachetności, pokory, uprzejmości, cierpliwości, dobrotliwości, tak, jakoby człowiek naprzyczepiał winogron na krzak ciernia, albo fig do ostu; lecz u zwyczajnego człowieka te wdzięki i cnoty są tylko przyobleczone, lecz nie są wyrostem z wewnętrznej dobroci, nie pochodzą z Ducha miłości, nie mają one łączności ani nie są dowodem społeczności z Bogiem. Jeżeli dana osoba nie została odrodzona przez Słowo Prawdy i przez Ducha Świętego, to jej naśladownictwo niektórych zewnętrznych objawów miłości nie uczyni z tej osoby Syna Bożego, ani nie przyniesie jej nagrody, ani błogosławieństw synowskich, do których są otwarte tylko jedne drzwi — Chrystus Jezus.

Podobnie i Chrześcijanin, gdyby objawiał tylko na zewnątrz cierpliwość, pokorę i t. p. nie jest wystarczającym ani przed Bogiem ani w jego własnym pojęciu. Owoce te wytwarzają się tylko pod wpływem przebywającego w jego sercu Ducha miłości. W cywilizowanych krajach wiele z tych owoców Ducha są uznawane przez ludzi jako pożądane formy w życiu towarzyskim i są naśladowane jako zarysy dobrego wychowania. W wielu wypadkach służą one jako płaszcz, lub maska, przykrywające serce i usposobienia zupełnie przeciwne Duchowi miłości.

### ŚWIATOWE NAŚLADOWNICTWO MIŁOŚCI JEST ZEWNĘTRZNĄ POLITURĄ.

Podczas gdy naśladownictwo owocu miłości, uśmierza do pewnego stopnia zło, utrapienie i niezgodę, właściwe ludziom w upadłym ich stanie, to jednak jest ona tylko politurą w chwilach nawalnicy, próby i doświadczeń nieraz w nader dotkliwy sposób daje się uczuć. Przypominamy sobie wydarzenie, o którym swego czasu czytaliśmy. Na pewnym Bazarze w Paryżu, urządzonym w celu filantropijnym, na którym najdowali się najbardziej cywilizowani i arystokratyczni młodzi ludzie, z najbardziej ogładzonego miasta i narodu na ziemi, gdy jednak groziła im śmierć, okazali okrucieństwo brutalnych bestyi, bo w swym szalonym pośpiechu aby wydostać się z płonącego budynku, obalali, gnietli i ranili jedni drugich, traktując w taki sposób nawet najwyższej rangi damy francuskie, dla których przed chwilą okazywali nadzwyczaj wielką uprzejmość i grzeczność. Nie możemy wymagać ani się spodziewać, aby samolubne serce politurowanego miłością w podobnych warunkach i okolicznościach mogło zachować cechę prawdziwości.

Bardzo blizkim jest czas, w którym daleko większy i okropniejszy kryzys objawi całemu światu iż jego dzisiejsza ogłada i grzeczność jest tylko cieniutką powłoką, i że one nie pochodzą ze serca i nie są owocem Ducha miłości. W tym wielkim ucisku ręka każdego obróci się „przeciwko bliźniemu swemu i przeciwko bratu swemu”, jak to Słowo Boże wyraźnie przepowiada.

W tym wielkim Dniu Pomsty, maska powierzchownej ogłady i grzeczności zostanie odrzucona, a świat na pewien czas zobaczy swój rzeczywisty stan samolubstwa i barbarzyństwa tak, iż sam się przerazi tego stanu, lecz zarazem to mu pomoże by się przygotował do chwalebnego królestwa Chrystusowego, które wówczas będzie ustanowione przez Emanuela na fundamencie sprawiedliwości i miłości. A ten Dzień Pański już się rozpoczął.

### POCIĄgniĘCI PRZEZ MIŁOŚĆ BOŻĄ.

Pismo święte uczy, iż z powodu naszego upadłego stanu miłość bezinteresowna, tj. nie mająca na celu własnych korzyści, jest jakby obcą naszej naturze ludzkiej, musi być wprowadzona mocą Bożą. Apostoł mówi: „Nie izbyśmy my umiłowali Boga, ale, iż Bóg umiłował nas i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze”. W miarę jak poznajemy tę wielką miłość Bożą, i przyjmujemy warunki i prawa, które On postanowił, abyśmy

przez nie mogli się nawrócić do Boga, i być pojednani z Nim przez Jego Syna, na ile więc my to oceniamy na tyle miłość Boża, zniewala nas i pobudza do wzajemnej miłości.

Nasze ocenianie miłości Bożej będzie mierzono naszą gorliwością względem wyrabiania naszego charakteru podług Boskiego wzoru. Człowiek z natury surowy, nieokrzesany, skażonego usposobienia, będzie potrzebował o wiele więcej czasu, aby miłość Boża mogła przeniknąć jego serce, i skutek tejże mógł być objawiony we wszystkich jego słowach, zamysłach i czynach zewnętrznego człowieka. Inni, będąc z natury uprzejmymi i łagodnymi, będąc lepszego urodzenia i posiadający wykształcenie, mogą nawet bez łaski Bożej mieć dużo zewnętrznej ogłady; gdy taki stanie się Chrześcijaninem, to jego postępowanie może być o wiele więcej przyjemne i zadawalniające aniżeli tych, co tych przymiotów nie mają. Nikt oprócz Boga, który czyta serca, jest zdolny sądzić na ile kto posiada ten przymiot miłości rozwinięty w swoim charakterze. Następnie rozbierzemy różne elementy Miłości.

### ANALIZA ELEMENTÓW STANOWIĄCYCH MIŁOŚĆ.

Miłość jest cierpliwa, to znaczy długie i cierpliwe znoszenie słabości i niedoskonałości tych, którzy okazują dobre chęci i zamiary. Co więcej, znaczy to cierpliwe znoszenie tych, na bezdrożach, którzy sprzeciwiają się sprawiedliwości i Prawdzie. Trzeba mieć na względzie iż cały świat jest mniej lub więcej pod wpływem onego wielkiego nieprzyjaciela i jego demonicznych zastępów, którzy zaślepiają umysły ludzi. Takie okazywanie miłości było bardzo wydatnem w naszym Panu Jezusie. Jak cierpliwym On był z oponentami? Baczmy na słowa Apostoła zapisane w liście do Żydów: „Uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawiali (w czynieniu dobrze i w cierpliwości)”.

Miłość jest dobrotliwa w sposobie postępowania. Ona nie tylko stara się czynić dobrze, lecz stara się aby czynić to w sposób jak najgrzeczniejszy. W miarę na ile kto wyrobił w sobie miłość, na tyle starać się będzie aby wszystkie myśli, słowa i czyny były pełne dobroci. Miłość jest tkliwa, czuła. Ma on prawdziwe i głębokie zainteresowanie w innych, szczególnie w tych, co są braćmi w Chrystusie. Dobrze uczynimy, gdy przypomnimy sobie dewizę dawnych kwaków: „Przez ten świat mam przejść tylko jeden raz, zatem wszelką dobrą rzecz, którą mogę uczynić, lub wszelką dobroć, którą mogę wyswiańczyć jakiej ludzkiej istocie, powinienem uczynić teraz. Nie mogę odłączać tego, ani zaniedbywać, ponieważ tą drogą ponownie iść nie będę.” Tego rodzaju sentyment jest godny polecenia dzieciom Bozym.

Miłość jest szczodrobliva i niema miejsca na zazdrość, która powstaje ze starej przewrotnej natury — z samolubstwa. Miłość raduje się z radującym; raduje się z każdego dobrego słowa, lub czynu i ze wzrostu w Chrześcijańskiej łasce i służbie

tych wszystkich, którzy są prowadzeni Duchem Bożym.

Miłość jest pokorna, — „nie jest rozpustna, nie nadyma się”. Nie trąbi przed sobą o jej dobrych uczynkach. Uczynki jej nie są czynione tak, aby były widziane od ludzi i były chwalone od braci, lecz są czynione bez względu że nikt tego nie widzi, lecz tylko od Pana samego. Miłość nie pyszni się swą znajomością ani swymi dobrodziejstwami, ale w pokorze przyznaje, iż każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca światłości i oddaje Mu dzięki za każdą otrzymaną łaskę. Ktoś słusznie powiedział: „Miłość zachowuje człowieka, aby nie czynił ze siebie błazna, przez rozumne postępowanie, nie stawia siebie w takie położenie, które zdradziłoby jego niekompetencję.”

Miłość jest uprzejma — „nie czyni nic nieprzystojnego”. Jak piękną jest ta cecha w dziecku Bożem? Jak wiele cierpień jest spowodowanych brakiem uprzejmości i szacunku dla drugich, który wypływa z prawdziwej miłości serdecznej, — wyrobionej i wypielegnowanej miłości. Pycha i samolubstwo jest przyczyną wszystkich niedorzeczności, które popełniają ci, co uważają siebie umysłowo lub finansowo wyższymi od innych. Zaś doskonała miłość przeciwnie, objawia uprzejmość, łącznie z pokorą. W rzeczach małej wagi, ogląda i uprzejmość, może niekiedy uchodzić za miłość.

Sekretem prawdziwej uprzejmości jest miłość. Człowiekiem szlachetnym, honorowym jest tylko taki, co myśli szlachetnie, poważnie, uprzejmie, słowem, ten co miłuje, zatem prawdziwy Chrześcijanin, powinien być najprawdziwszym i doskonałym w tym względzie. Dziecko Boże, gdyby ignorowało wyświadczenie małych uprzejmości, uważając je za niepotrzebne, w takim razie byłoby to bardzo wielkim błędem. Upjrzeme powitanie, przyjemny uśmiech, wyświadczenie grzeczności drugim, kto nie ocenia ważności i siły tych rzeczy, lub kto nie odczuwa przykrości braku tychże?

### MIŁOŚĆ DOBROTLIWA, ŁAGODNA, SZCZERA

Miłość dobrotliwa „nie szuka swoich rzeczy”, by wyłącznie dla siebie pozyskiwać. Nie stara się zdobywać przewagi nad innymi, lub popierać swoje samolubne cele. Miłość dobrotliwa otacza opieką innych i stara się pomnażać ich wygodę i szczęście. Nie pragnie przywłaszczać sobie wszystkiego co najlepsze, ani ubiega się o przedniejsze siedzenia, albo, żeby zwracano najwięcej uwagę lub osiągnąć najwyższe zaszczyty, owszem, raczej wynosi innych do zaszczytów i jest gotową zająć niższe miejsce lub stanowisko. Gdy tego rodzaju miłość jest zastosowana w praktyce, sprowadza ona wielki i dodatni wpływ na wszystkie sprawy życia, tak w domu, zgromadzeniu jak i dookoła siebie.

Miłość jest łagodna — „nie jest porywcza do gniewu”. Pomiedzy licznym złem, jakie panuje w dzisiejszych czasach jest: porywczność, zły humor, opryskliwość i łatwe obrażanie się. Na ile kto tego

rodzaju usposobienie uprawia, lub pielęgnuje zamiast je zwalczać, na tyle okazuje swoją niedoskonałość i brak duchowego rozwoju i również brak podobieństwa Chrystusowego. Wzoru naszego.

Nie wiele przywar otrzymuje tak wiele pobłażliwości i usprawiedliwienia za okazywanie ich jak wady powyżej wymienione. Aczkolwiek wiele wrodzonych słabości lub nerwowość usposabiają nas do takiego stanu, to jednak każdy prawdziwy członek ciała Chrystusowego powinien usilnie starać się by przeciwdziałać temu usposobieniu i opanowywać zbytnią drażliwość, a szczególnie wynajdywania wad w innych i zgryźliwość. Powinien zwalczać dążeń upadłej starej natury, a przy pomocy Pana starać się zwyciężać te różne słabości. Nałożenie na siebie kary za każdy wybuch gniewu, lub opryskliwości w niedługim czasie uczyniłoby nas baczniejszymi aby utrzymać kontrolę nad językiem i wstrętnymi skłonnościami starej natury. Nie wiele cech charakteru tak się przyczynia do uwielbiania Boga jak łagodność.

Miłość nie jest obłudna — „nie myśli złego” — nie przypuszcza nic złego, stara się być wyrozumiałą na uczynki, słowa i postępowanie innych. — Będąc czystą i życzliwą sama, stara się na ile możebne patrzeć na słowa i postępkę innych z tego samego punktu. Nie posądza ani żywi zawziętość, ani wytwarza z drobnostek drobiazgowych dowodów o złych intencjach. „Gdzie wad wiele, tam miłości mało” — mówi przysłowie. Miłość raczej pobłaza błędy i słabości aniżeli miałaby zbijać intencje i zamiary.

Miłość jest szczerą — „nie raduje się z niesprawiedliwości.” Boli ją zło gdziekolwiek je natopka, ale sympatyzuje z tymi, którzy z powodu słabości ciała czynią źle lub z tymi, którzy są otoczeni pokusami. W tym względzie miłość pobudza do postępowania lecz innego, aniżeli było postępowanie Balaama, który „umiłował nagrodę niesprawiedliwości”. Balaam, jak podje Pismo św., — bał się Boga, i jako Jego prorok nie mógł czynić inaczej jak tylko ściśle według litery Pańskiego polecenia, ale on nie posiadał ducha posłuszeństwa i wierności, ducha miłości i dlatego, kiedy za przeklinanie Izraela była mu obiecana zapłata, był gotów to uczynić, gdyby tylko Pan Bóg jemu na to pozwolił.

Bywają też niektórzy Chrześcijanie, którzy dla bojaźni mają poszanowanie dla litery Słowa Bożego, ale im brak Ducha Świętego (usposobienia) miłości i którzy dla miłości bogactw, popularności, wygody i t. p., są gotowi czynić rzeczy, nawet ze szkodą dla sprawy Pańskiej, byle tylko o ile możebne nie być w otwartym przeciwieństwie z Bogiem. Wielu podobnych Balaamowi znajduje się pomiedzy duchowieństwem; którzy dla zapłaty i przyjaźni bogatego Balaka są gotowi nauczać nauk, w które sami nie wierzą, zamrużyć oczy na bezwstydne praktyki i różnymi sposobami podsuwać przeszkody Duchownemu Izraelowi i zachęcać innych do czynienia tegoż. Tak nasz Pan i Apostołowie wspominają tych Balaamów jako będą-

cych fałszywymi nauczycielami w nominalnem Kościele. Zobacz 2 Piotra 2:15; Juda 11, Obj. 2:14.

Każdy starający się rozwinąć w swem sercu Ducha Świętego, tj. doskonałą miłość, powinien przestrzegać ten punkt szczerości tak w intencji jak i prawości w postępowaniu. Najmniejsze zadowolenie z upadku osoby, która do pewnego stopnia starała się postępować sprawiedliwie i czynić dobrze, jest złem i powinno być zwalczane i daleko odrzucone. Doskonała miłość pod żadnym względem nie raduje się z niesprawiedliwości i nie będzie sympatyzować, ale raczej smuć się z upadku drugiego, chociażby dany upadek miał się okazać korzyścią.

Miłość „raduje się z Prawdy.” Jakkolwiek korzystnym mógłby być błąd, miłość nie mogłaby wziąć udziału w nim, i nie mogłaby pożądać nagrody błędu i zła. Lecz ona rozkoszuje się w Prawdzie — w jakimkolwiek przedmiocie, lecz szczególnie w Prawdzie Boskiego Objawienia, bez względu na to jak niepopularną ta Prawda by była, ile przesławdowań jej obrona pociągałaby za sobą, lub na ile by to spowodowało utratę przyjaźni światowej i tych, którzy są zaślepieni przez boga tego świata. Duch Miłości ma tak blizkie powinowactwo z Prawdą, iż raduje się gdy może mieć udział w stratach, prześladowaniach, cierpieniach lub cokolwiek byłoby skierowane przeciw Prawdzie i jej sługom. Przed Bogiem nie stanowi różnicy czy my wstydzimy się Chrystusa czy Jego Słowa; o takich oświadczył iż w swoim czasie. On zarzucił się ich przed Ojcem Swym i Aniołami. Miłość nie sympatyzuje z hypokryzą, lub udawaniem. Ona jest przeźroczystą i prawdziwą w charakterze.

### SILNA, PEŁNA UFNOŚCI I NADZIEI.

Miłość jest silna — „ona wszystko znosi.” — Jest nie tylko gotową ale i zdolną znosić zniewagi, nagany, obelgi, straty, opaczne przedstawienia, niedostatki, a nawet śmierć dla Sprawy Bożej. „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara wasza” — ono prawdziwe środowisko i życie, którego wiara pała Duchem miłości ku Panu, ku tym, którzy są Jego, i żywi sympatyę dla świata. Doskonała miłość może wytrzymać najbardziej trudne okoliczności i warunki na jakie Pan dozwala, aby przyszły na Jego dzieci, i przy łasce Bożej mogą wyjść — zwyciężką przez Tego, który nas umiłował i wydał samego Siebie za nas”.

Miłość jest pełna ufności — „wszystkiemu wierzy.” Nie jest podejrzliwa, lecz przeciwnie, ma zaufanie w drugich, na ile to możebne i wierzy w szczerość innych. Miłość kieruje się zasadą, iż lepiej jest, (jeżeli potrzeba) być oszukany sto razy, aniżeli stracić zaufanie do ludzi, być ustawicznie podejrzliwym — daleko lepiej doznać zawodu aniżeli obwiniać lub mieć niesłusznie w podejrzeniu chociażby tylko jedną osobę. Takie usposobienie jest pełne miłosierdzia a o takich Mistrz nasz powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.” Niemiłosierny umysł i

serce gotowe z najmniejszych pozorów nieraz urojonych snuć złe myśli o drugich, jest nowodem do niemiłosiernego obchodzenia się z drugimi.

Miłość jest pełna nadziei — „wszystkiego się spodziewa.” Nie zniechęca się prędko. Nadzieja jest sposobem, przez który Miłość może być długotrwałą. Przez poznanie Boga i stanie się uczestnikiem Jego świętobliwości, ona ufa Jemu, i w niezachwianej nadziei oczekuje na wypełnienie się Jego chwalebego Przymierza, bez względu na to jak niejasnym mogłoby być bezpośrednie otoczenie. Ten pełen nadziei element miłości jest z tych wydatnych cech wytrwałości świętych, które czynią ich zdolnymi do cierpliwego znoszenia zła, jako przystoi na dobrych żołnierzach Jezusa Chrystusa. Pełen ufności przymiot ochrania Miłość od łatwego gorszenia się, lub prędkiego wstrzymywania od pracy Pańskiej. Tam gdzie inni się zniechęcają i gotowi wycofać się z szeregow, duch miłości dodaje siły do wytrwania; bo jej kotwica nadziei jest przymocowana dobrze „poza Załoną.” Ona trzyma się silnie Opoki Wieków, a przez to nie może popaść w rozpacz.

Miłość jest nie tylko największą ze wszystkich zalet, lecz jest, (jak to już widzieliśmy) treścią wszystkich owoców Ducha. Jest wieczna — „Miłość nigdy nie ustanie.” Dla tych, którzy rozwina w sobie ten przymiot do pewnego stopnia doskonałości, jest przygotowany żywot wieczny. I ci, którzy posiadają w sobie ofiarniczą miłość, jaką nasz drogi Mistrz posiadał, którzy tak miłują iż z radością wydają swe życie dla braci, odziedzicza najwyższy stopień żywota — Boską naturę. — 2 Piotra 1:4.

### PROPOZYCYA REDAKTORA.

Starajmy się tedy drodzy bracia, coraz więcej i więcej uprawiać miłość, pamiętając o tem, iż wszystkie nabyte przymioty byłyby daremne bez tej uwieńczającej łaski. Redaktor ma pewną propozycję do przedstawienia każdemu czytelnikowi tego pisma, przypuszczając, iż okaże się pomocną każdemu, kto będzie z nią współdziałał, a mianowicie: W przeciągu pozostałej części bieżącego roku (jeżeli pozostaniemy w ciele przez cały ten czas) niechaj każdy modli się na każdy poranek, aby Pan pobłogosławił nam w uprawianiu miłości w myśli, słowie i w uczynku przez cały ten dzień; a każdego wieczora zanosząc wypadki dnia do Tronu Łaski, pamiętajmy uczynić sprawozdanie Panu odnośnie naszego powodzenia, lub niepowodzenia.

Potem uważajmy na skutek naszego czuwania i modlenia się; miejmy baczenie na wszystkie dowody wzrostu tego owocu Ducha; a gdy tak postępować będziemy, nie „próżnemi ani bezpożytecznymi” wystawi nas to w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa... ale hojnie dane nam będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. 2 Piotr 1:8, 11.

## ZMARTWYCHWSTANIE DZIEDZICTWEM NOWEGO STWORZENIA.

(Ciąg dalszy).

**„JAKO W ADAMIE WSZYSCY UMIERAJĄ, —  
TAK W CHRYSZCIE WSZYSCY OŻYWIENI  
BĘDĄ.”**

„Umarcie” znaczy zupełną utratę życia. Adam po spełnionym grzechu i wypowiedzianym mu wyroku, zaraz zaczął umierać. Wyraz „Być ożywionym,” znaczyłby nie tylko początek powrotu z śmierci do doskonałego życia, lecz właściwe znaczenie jest powrócenie do zupełnej doskonałości życia, jakie posiadał Adam przed grzechem. Być ożywionym, znaczy być podniesionym z upadku i wyprowadzonym, uwolnionym zupełnie od śmierci. Przy rozważaniu tego tekstu, potrzeba mieć właściwe wyrozumienie wyrazu „życie,” jak również powinniśmy pamiętać, że z Boskiego punktu zapatrywania cały rodzaj ludzki liczy się umarłym a nie tylko ci, co poszli już do grobu, ale i wszyscy, co są w drodze do tegoż. Jakie pojęcie o życiu i śmierci miał Pan Jezus, jest wyrażone w Jego słowach: „Niechaj umarli grzebią umarłych swoich; a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo Boże.” (Łuk. 9:60.) Tu mamy pokazane, że nie wierzący świat liczy się jako umarły, ponieważ niema żadnej łączności z Dawcą-Życia, zaś o wierzących jest mowa jako o mających żywot, chociaż ich wybawienie od śmierci jest tylko przez wiarę i w nadziei, lecz rzeczywistego wybawienia od śmierci nie mogą osiągnąć, aż przy zmartwychwstaniu. — 2 Koryn. 1:10; — Rzym. 8:24.

### PO ZMARTWYCHWSTANIU ŻYWOT.

Podajemy tu właściwe tłumaczenie tekstu (o którym mowa): „Jako wszyscy w Adamie umierają, tak wszyscy w Chrystusie zostaną ożywieni.” — Tylko ci, co poszli z rodu Adama, i z powodu jego grzechu umarli. Szatan, pomimo, iż był ojcem kłamstwa, i mężobójcą od początku był przyczyną jego upadku, to jednak nie umarł z powodu grzechu Adama, chociaż dlatego, że on nie był w Adamie, gdy został skazany na śmierć; również i aniołowie, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, nie mają udziału w śmierci Adama, bo i oni również nie byli w Adamie. Argument Pawła jest ten, że Adam był ojcem, czyli życio-dawcą rodzaju ludzkiego, i że przez jego nieposłuszeństwo, tak on jak i cały rodzaj, który jeszcze był w biodrach jego, oddziedziczył śmierć, która jednych wolniej, drugich szybciej wpędza do grobu. — Zatem, jak wszyscy ludzie, którzy byli w Adamie, stali się uczestnikami jego kary i potępienia, tak również w Chrystusie i przez Chrystusa staną się uczestnikami łaski Bożej.

Rodzaj ludzki był w Adamie faktycznie i prawnie, bez wyboru, lub pragnienia to jest, był w nim w sposób naturalny. Ci zaś, co są w Chry-

stusie, przychodzą z łaski, indywidualnie, i na pewnych warunkach. Według boskiego rozporządzenia, odkupienie Adama od kary śmierci wpłynie na cały jego rodzaj, który zostanie uwolniony od kary śmierci i otrzyma światło, znajomość i sposobność przyjscia do Chrystusa; lecz to będą tylko ci, którzy skorzystają z tego przywileju, i przyjdą do Chrystusa, aby zostali ożywieni w zupełnym tego słowa znaczeniu, t. j. podniesieni zupełnie i uwolnieni od śmierci. Ewa była wzięta z Adama i przez niego reprezentowana, jak również i jego potomstwo, które było w nim, tak się rzecz ma i z Chrystusem. Jego małżonka — Kościół — najpierw się rozwija otrzymując życie, z Jego życia, a następnie otrzyma świat, gdy zostanie obudzony ze „snu” śmierci i przyprowadzony do znajomości prawdy podczas Tysiąclecia, będzie miał sposobność przyjsc do Niego, jako do swojego „Ojca” przez poświęcenie się, (Izaj. 9:6.), a kto pozostanie w tej łączności, to będzie mógł postępować i rozwijać się do zupełnej doskonałości ludzkiej i wszystkiego, co było utracone w Adamie. Tym sposobem wszyscy w Chrystusie będą przyprowadzeni do doskonałości żywota — „będą ożywieni” w zupełnym znaczeniu. Adam i Ewa byli pierwszymi, którzy dali życie swojemu potomstwu, które też przyprowadziło do upadku przez swój upadek. Wkrótce przyjdzie czas, że będą oni mieli sposobność przyjscia do społeczności z drugim Adamem, czyli dawcą — życia, a jeżeli okażą się posłusznymi, będą służyć Jego głosowi, będą żyć, zostaną ożywieni.

Tłumaczenie to, a nie inne stosuje się do myśli wyrażonej w tekście, o którym mowa. Apostoł argumentując dalej potem gdy powiedział: „Tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”, dodaje: — „Ale każdy w swoim rzedzie.” W pierwszym rzedzie wymienia Kościół, Ciało Chrystusowe, O-  
blubienicę „Chrystusa”, „pierwiastki”, Pierwsze zmartwychwstanie. (Filip 3:10.) Ci przychodzą do społeczności z Chrystusem w ciągu wieku ewangelicznego, w którym odbywa się „wysokie powołanie”, i stanowią „skarby” Chrystusa, ci otrzymają żywot na najwyższym poziomie z dodaniem chwały, czci, i nieśmiertelności, o które teraz się ubiegają, a później zostaną w pełni objawione.

„A potem”, — mówi apostoł, jako o innym rzedzie, pozostałym po tych, którzy okazali się godnymi żywota, zostanie ożywiony, czyli podniesiony z upadku, skażenia i śmierci. Podnoszenie tej drugiej klasy będzie dziełem Tysiąclecia. Ich „o-  
żywianie” odbywać się będzie stopniowo, aż przy końcu tego okresu dojdą do zupełnej doskonałości. Wyjątek, jaki w tym względzie będzie uczyniony, a co właściwie możnaby nazwać innym rzedem — będą zwycięzcy, którzy żyli do czasu Zesłania Du-

cha Świętego — Ojcowie święci — o których wspomina apostoł Paweł w liście do Żydów. (11:39,40) Ci otrzymali od Boga „dobre świadectwo”, a próba ich już przedtem miała miejsce, i nie będzie potrzeba, aby ich przechodzenie ze śmierci do życia, miało być dziełem stopniowego rozwoju. — Ich słabości i niedoskonałości były już przedtem sądzone. Zatem ich zmartwychwstanie odbędzie się odrazu, chociaż innego rzędu, t. j. odrębnego od klasy Chrystusa, Głowy i Ciała.

Po zmartwychwstaniu Ojców świętych, którzy powstaną w doskonałej ludzkiej naturze, tj., doskonałymi umysłowo, fizyczne i moralnie, jako pierwszy rząd rodzaju ludzkiego, można się spodziewać następnego dzieła powstawania i przychodzenia do życia ludów ziemi, podczas ustanawiania Królestwa, z których w rzeczywistości dziewięć dziesiątych są umarłymi, chociaż z przyzwyczajenia nazywani żywymi. Pomimo, że nie będą oni w grobach, to jednak z Boskiego punktu zapatrywania liczą się umarłymi i proces restytucji, czyli ożywiania ich rozpocznie się zaraz od nich. Królestwo Chrystusowe, po ujęciu władzy na ziemi, wprowadzi prawo sprawiedliwości i miłości, pod którymi ziemia cała zostanie napełniona znajomością Pańską. Wtedy będą mieli zupełną sposobność wyboru jaki im będzie przedstawiony tj., posłuszeństwo i czynienie sprawiedliwości a jako wynik żywot wieczny; lub wybiorą nieposłuszeństwo, niesprawiedliwość i wtórą śmierć. Jedynie ci, co okażą się posłusznymi głosowi Syna Człowieczego, i zastosują się do wymagań Królestwa, będą mogli być podniesieni z upadku i dostąpić zupełnej restytucji, to jest zupełnej doskonałości żywota.

Potem, gdy ci rozpoczną ubieganie się o pozyskanie żywota wiecznego, niektórzy z tych co znajdują się w wielkim więzieniu śmierci tj., grobie, będą zawołani, przebudzeni, aby mogli w podobny sposób ubiegać się o żywot i żeby byli traktowani tak, jak drudzy. Gdy świat będzie przygotowany na ich przyjęcie, i przyjmie ich, wtedy inni zaczną powstawać z grobów, a za tymi znów inni, aby mogli otrzymać błogosławieństwa restytucji i zupełnego zmartwychwstania dla nich przygotowanego, przez łaskę Bożą i odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym. W każdym wypadku próba będzie ta sama: „Wszelka dusza, któraby nie słuchała onego Proroka (Chrystusa) z ludu wytraconą będzie” przez wtórą śmierć. Którzy zaś okażą się posłusznymi będą podnoszeni z upadku i stanu i śmierci stopień, po stopniu, aż dojdą do zupełności żywota.

Mógłby ktoś zapytać: Czy nie jest to koniecznym, aby każdy członek rodzaju ludzkiego poszedł do grobu, zanim mógłby doświadczyć mocy restytucji? Na to odpowiadamy, iż dla tych, co będą mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu jest to nie uniknione, muszą umrzeć śmiercią rzeczywistą, zanim mógłby mieć udział w zmartwychwstaniu, bo takim było ich przymierze z Bogiem, i taką była Jego obietnica: „Badź wierzonym aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” Dla naszego Pana; Wodza naszego zbawienia było ko-

niecznie potrzebnem, nie tylko, aby ofiarował się do śmierci, jako żywa ofiara, lecz, aby dopełnił tego ofiarowania w rzeczywistej śmierci. Ta sama zasada odnosi się do całego Kościoła, który jest Jego ciałem, i musi „dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych”, aby mógł mieć z Nim uczestnictwo w chwale i błogosławieństwie „Jego zmartwychwstania”, tj., pierwszego zmartwychwstania. Lecz, co się tyczy rodzaju ludzkiego to nie koniecznym jest, aby najpierw miał iść do grobu a następnie osiągnąć błogosławieństwa restytucji, tj. podniesienia z upadku i śmierci.

Jakośmy to już wyżej nadmienili, że z Boskiego punktu zapatrywania cały świat liczy się umarłym począwszy od potępienia Adama z powodu jego nieposłuszeństwa. Świat cały w obecnym czasie znajduje się w więzieniu, związany słabościami fizycznymi, umysłowymi i moralnymi. W tym więzieniu są rozmaite oddziały, i ci, których świat nazywa żywymi, ale których Bóg uważa za umarłych (będących w przestępstwach, grzechach i pod przekleństwem). O tych możnaby się wyrazić, iż przechadzają się po podwórzu więziennem, ale nie zostali jeszcze zamknięci w jego celach, grobach; lecz znajdują się w więzieniu, z którego żadnym sposobem wydostać się nie mogą, nikt nie może zwolnić się z oków i pęt śmierci, które są około nich. Gdyby dozorca otrzymał rozkaz uwolnienia wszystkich więźniów, to miałyby się rozumieć, iż ten rozkaz odnosi się tak do tych, co się znajdują w celach, jak i tych którzy jeszcze nie zostali zamknięci w celach, lecz znajdują się w mocy i pod kontrolą dozorcę więziennego. Podobnie możemy sobie wyobrazić więzienie śmierci. Miliony osób poszły już do grobu, drugie miliony są jeszcze częściowo na wolności w podwórzu więziennym, lecz pod silną strażą, pełniąc ciężką służbę z boleścią i wzdychaniem oczekując wyswobodzenia.

Pan Bóg nie objaśnia szczegółów, w jaki sposób ci, którzy poszli do cel więziennych, grobu, wyjdą z niego, aby słuchać głosu Syna Człowieczego, a przez posłuszeństwo temuż głosowi, by mogli żyć. (Jan 5:25). Dlatego nie możemy decydować jakiego rodzaju i w jaki sposób będzie odbywała się ta procedura. Prawdopodobnie, iż szczegóły tych wiadomości nie są nam potrzebne. W każdym razie jest to ciekawy przedmiot, by o nim myśleć i nad nim się zastanawiać i przypuszczamy, że nie obrazimy tem Pana gdy będziemy robić niektóre przypuszczenia odnośnie tej sprawy. Nasz domysł jest, że każdy, co otrzymuje łaskę Bożą i jak rośnie w znajomości i miłości, będzie pragnął współdziałać, na ile to możebne w błogosławieniu innych, szczególnie bliskich mu krewnych, i że głównym przewodem zbliżenia się do Pana w tym względzie będzie modlitwa i przygotowanie w odpowiedzi na którą wzbudzenie będzie miało miejsce. Przewidujemy, że wtedy świat zbliży się do „Królewskiego Kapłaństwa” o pomoc w chorobie i t. p. Zatem modlitwa będzie stanowiła głównym przewodem dla błogosławieństw.

# ODPOWIEDZI NA PYTANIA.

PRZEZ BR. RUSSELL'A.

## WIELKIE GRONO.

### O minionym ucisku Wielkiego Grona.

**Pytanie:** — Jak będą mogli ci, co należą do Wielkiego Grona przejść przez wielki ucisk jeżeli umarli na długo, przed nastąpieniem wielkiego ucisku?

**Odpowiedź:** — Na to odpowiadam, że podczas wieku Ewangelii ta klasa egzystowała do pewnego stopnia, lecz większość tej klasy, żyje w obecnych czasach. Jest pewna przyczyna dla czego w przeszłości nie była ona tak liczną. Naprzykład: Gdy powstawały srogie prześladowania przeciw tym, co mianowali imię Chrystusa, byli one prawdziwą dla nich próbą i nie wielu było gotowych, by się całkowicie poświęcić, ci, zaś co się poświęcali, znosili prześladowania, należeli do klasy gorliwych chrześcijan gotowych znieść wszystko dla Jezusa. Obecnie żyjemy w czasach, w który: wszystko sprzyja i wielu nazywa się Chrześcijanami, bez względu, czy w rzeczywistości nimi są, lub nie. Dziś być chrześcijaninem jest rzeczą zwykłą i łatwą. Wielu w obecnych przyjaznych warunkach poświęciło się dla sprawy, czegoby jednak nie uczynili w przeszłości, i z tego powodu wielu nie żyje odpowiednio do swojego ofiarowania i nie są zwycięzcami. Nie możemy powiedzieć którzy w tych różnych kościołach kwalifikują się do tej klasy, lecz możemy powiedzieć, że w naszych czasach znaczna ich część należy do niej. W ciągu minionych wieków byli tacy, co w pewnym stopniu nie zupełnie byli wiernymi swemu powołaniu i nie z zupełną gotowością kładli swe życie które zobowiązali się jednak położyć ofiarą dla sprawy Bożej. Przeto możemy zauważyć jak Pan Bóg dozwolił, aby niektórzy z tych przeszli przez wielkie prześladowania, tortury i palenia na stosach, a co można uważać za wielki ucisk owych czasów. Nie zdaje mi się, aby ci wszyscy, którzy znosili prześladowanie, tortury i t. p. męczarnie, byli świętymi. Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd, lecz czytając między wierszami na kartach historii daje się zauważyć, iż nie byli to święci w całym znaczeniu tego wyrazu i jak o tem uczy Pismo święte.

Strona 296.

### O otrzymaniu życia.

**Pytanie:** — Czy Wielkie Grono otrzymuje życie na poziomie duchowym wprost od Boga?

**Odpowiedź:** — Tak, otrzymuje wprost, ponieważ każdy z tej klasy został spłodzony z Ducha św., a będąc spłodzony był tak samo, jak ci, z maluczkiego stadka, ponieważ wszyscy jesteśmy powołani w jednej nadziei powołania naszego. Różnica jest w tem, że tego powołania nie uczynili pewnym, więc nie zostali wybrani, ale jednak nie

zasługują na wtórą śmierć (wieczne zatracenie), przeto otrzymają życie na duchowym poziomie.

Strona 297.

### Dawca Życia.

**Pytanie:** — Kto jest dawcą życia Wielkiego Grona?

**Odpowiedź:** — Dawcą życia Wielkiemu Gronu jest sam Ojciec Niebieski. Nasz Pan i apostołowie mówią, że w terażniejszym wieku jesteśmy spłodzeni z Ducha Świętego, Ducha Ojcowskiego. Chrystus Pan może jedynie przywracać życie, utracone w Adamie, które On daje w terażniejszym czasie jedynie tym, którzy zostali przyciągnięci przez Ojca, aby się mogli stać członkami Jego ciała; ci tylko a nikt więcej zostają spłodzeni z Ducha św., do nowego życia. Pan Bóg w terażniejszym czasie nie może dać życia światu, ponieważ czas na to jeszcze nie przyszedł. Jedyne naprawienie jakie może być w tym czasie, jest usprawiedliwienie z wiary, pod tym warunkiem, że otrzymane wskutek tego usprawiedliwienia prawo do żywota wiecznego na ziemi ma być złożone w ofierze Bożej.

Jeżeliby się kto okazał niewiernym po spłodzeniu z Ducha świętego i niegodnym otrzymanego życia, w takim razie nie byłoby dla niego innego życia. Kto został spłodzony z Ducha świętego, stał się Nowem Stworzeniem. Jeżeli kto nie dobiegł wymaganej wyzyny charakteru i świątobliwości, by stać się uczestnikiem maluczkiego stadka, to jednak jest nowem stworzeniem, chociaż znajduje się w klasie Wielkiego Grona i pozostaje istotą duchowną, ponieważ został spłodzony z Ducha Ojcowskiego. Bo Ojciec Niebieski jest tym, który spłodził do duchownej natury. Strona 297.

### Spłodzenie z Ducha w stosunku do Namiotu Zgromadzenia.

**Pytanie:** — Jak pokazują nam figury Namiotu Zgromadzenia, że Wielkie Grono jest spłodzone z Ducha?

**Odpowiedź:** — Poprzednio już zaznaczyliśmy, że Pan Bóg w Piśmie świętym, nie zaznacza wyraźnie o Wielkim Gronie i widzimy tego przyczynę, a mianowicie: Gdyby Wielkie Grono było traktowane w tym samym stopniu i na równi z Maluczkiem Stadkiem, to miałoby znaczyć, że są dwa powołania, i jakby mówił: „Masz do wyboru, wybierz sobie, które wolisz”. Lecz tak ono nie jest, bo Słowo Boże mówi: „Jesteście wszyscy powołani w jednej nadziei powołania waszego,” aby się stać członkami Ciała Pomazańca Pańskiego. Tym sposobem Pismo święte daje do myślenia, że będą tacy, co nie dotrzymają w zupełności warunków, aby mogli stać się członkami Ciała Chrystusowego. Ci zamiast otrzymać karę,

która w ich sprawie byłaby wtórą śmiercią, otrzymają wielkie błogosławieństwo do którego wcale nie byli powołani, to jest — będą stanowić Wielkie Grono. Każdy członek tego Grona otrzymuje łaskę Bożą w ten sam sposób jak i Maluczkie Stadko. Łaska ta polega na tem, iż wszyscy powołani do wysokiego powołania, mają kłaść w ofierze życie swoje ze swym Panem Jezusem Chrystusem, dla zapieczetowania Nowego Przymierza, zaś klasa, o której mowa, nie uczyniła tego w sposób właściwy. Zatem zachodzi pytanie: czy powołani do wielkiego powołania staną się podobieństwem Syna Bożego? jeżeli nie staną, wtedy, utracą nagrodę wysokiego powołania i aby utrzymać się przy życiu, na duchownym poziomie, będą zmuszeni przejść przez wielki ucisk. Strona 297.

#### O zmazaniu grzechów świata.

**Pytanie:** — Jak może Wielkie grono zmazać karę za szczególne dobrowolne grzechy świata? W jaki sposób kozioł Azazela sprawuje pojednanie z Bogiem?

**Odpowiedź:** — Wielkie Grono nic nie ma do czynienia względem gładzenia grzechów świata, ani nawet Maluczkie Stadko. Jestto dziełem Arcykapłana. Może on użyć różne czynniki za podstawę do wykonania różnych stopni ofiary, lecz jedynie Najwyższy kapłan to sprawuje, a Wielkie Grono, ani Maluczkie Stadko nie ma władzy gładzenia grzechów świata.

W Cieniach Przybytku podaliśmy myśl, (i dotąd utrzymujemy), że kozioł Azazela wyobraża Wielkie Grono. Może ktoś powiedzieć: Wielkie Grono, czyli kozioł Azazela nie wchodził do świątyni. Na to odpowiadam, że nie tylko kozioł Azazela nie wchodził Świątyni, ale ani kozioł Poński, ani cielca tam nie wszedł kto więc tam wchodził? Krew cielca i kozła Pańskiego wyobrażająca zasługi ofiary była wnoszoną dla uczynienia pojednania. Krew cielca była na pojednanie za grzechy pokolenia Lewiego, licząc w to kapłanów, którzy nazywali się ciałem, albo domem Arcykapłana, rodziną kapłańską, za tych to krew cielca służyła na zadośćuczynienie. Krew kozła nie była kropioną przez kozła, ale przez Arcykapłana i była ofiarowaną za wszystkich lud. Wykonanie całej sprawy należało do Najwyższego Kapłana i byłoby z naszej strony niewłaściwe mniemać, że my, osobiście mamy cośkolwiek do czynienia w tej sprawie — jedynie tylko jako członkowie Ciała Chrystusowego, mamy w tem udział.

Zatem jeżeli krew cielca gładzi grzechy domowników wiary, a krew kozła gładzi grzechy tych na zewnątrz Namiotu Zgromadzenia, jakie więc grzechy pozostały, które miał ponieść kozioł Azazela? Odpowiadamy, iż Arcykapłan kładąc ręce na głowę kozła Azazela, wyznawał grzechy zgromadzenia. Jakiego więc rodzaju były to grzechy, oprócz wyżej wspomnianych, za które krew była ofiarowywana? Grzechy, za które zostało uczynione pojednanie w świątyni i w świątyni Najświętszej były grzechy odziedziczone z powodu przestęp-

stwa Adamowego. Zasługi ofiary Chrystusa przechodząc Jego ciało są zastosowywane za te wszystkie grzechy. Czy są jakie inne pozostałe grzechy? Są grzechy, które nie wynikają wcale ze słabości ciała, tj. grzechu odziedziczonego po Adamie. Świat nie postępuje według możności, nie czyni tego na co go stać, przeto popełnia wiele grzechów, które nie mogą być przypisane słabości ciała. Grzechy niektórych ludzi idą przed nimi, a niektóre pozostają za nimi, lecz Pan Bóg postanowił, ażeby za wszystkie grzechy stało się zadośćuczynienie. Każdy grzech popełniony ze świadomością jest tego rodzaju i te właśnie grzechy ludu Izraelskiego Arcykapłan wyznawał i włożył na głowę kozła Azazela. Przytoczymy tu ilustrację: Pan Jezus powiedział, że od tego rodzaju, tj. od Żydów będzie poszukiwaną krew przelana, „aby przysła na was wszystka krew sprawiedliwa wylana na ziemi, od Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zacharyasza” (Mat. 23:35; Łuk. 11:51). O jakiej, sprawiedliwej krwi tu jest mowa? Zapewne, że takie grzechy popełniane przez ludzi, które nie można przypisać ludzkiej słabości. Pan Bóg posiada sposób, w który postanowił umorzyć tego rodzaju grzechy, tj. grzechy popełniane ze świadomością, a kto może dopatrzeć się tego, ten zauważy dobroć i mądrość Bożą.

W taki sposób Pismo święte pokazuje, że oprócz ogólnego będzie jeszcze inny porachunek ze światem. Pismo św. także wspomina o pobitych duszach pod ołtarzem, wołających głosem wielkim: „Dopóki Panie, święty i prawdziwy, nie osądzisz i nie pomścisz się krwi naszej na tych, którzy mieszkają na ziemi?” Pan Bóg ma doskonały system prowadzenia rachunków i On nagrodzi każdego czyniącego sprawiedliwość, i ukarze każdego co popełniał zło. Ci, co grzeszyli ze świadomością, przyjdzie na nich kara, za nim nastąpi ogólny obrachunek. Mając na względzie rzeczy jakie działy się w wiekach średnich, musimy przyznać to, co ma się stać. W każdym razie koniec wieku zakończy się czasem wielkiego ucisku i Wielkiemu Gronu Pan Bóg dozwoli, aby miało w nim udział, aby położyło życie swoje dla sprawy Bożej, bo gdy tego nie uczynią, nie będą mogli otrzymać działu w duchownych błogosławieństwach. Strna 298.

#### O WESELU BARANKA.

**Pytanie:** Czy Wielkie Grono będzie mogło mieć udział na weselu Baranka, ponieważ mamy powiedziane, że klasa Oblubienicy zostanie uzupełnioną na pewien czas przed tem? Czy wesele Barankowe mamy rozumieć jako szczególne wydarzenie?

**Odpowiedź:** — Wesele Barankowe stanowi szczególne wydarzenie, lecz zwyczaj naszych czasów nie może właściwie ilustrować zwyczaju, jak był praktykowany między Żydami, a ponieważ ich zwyczaj przedstawia właściwie sprawę przeto w tym obrazie mamy dopatrywać się prawdziwego znaczenia obrazu, jaki zanotowany jest w historii.

Zwyczaj, o którym powyżej była mowa, był tego rodzaju, że dwie strony porozumiewały się ze sobą i zawierały umowę często piśmienną, tak, że strony pana młodego, jak i panny młodej; od tej pory liczyło się, iż byli sobie poślubieni-zaręczeni, a to trwało najczęściej około rok czasu. Zobowiązanie to było tak ważnym jak sam ślub, a jakiegokolwiek uchybienie z jednej lub drugiej strony uważane było jakby osób ślubnych. W ciągu tego czasu niewiasta liczyła się Oblubienicą. Przy końcu terminu męczyzna (pan młody) przychodził i zabierał ją do siebie, i od tej pory była mu żoną. Potem następowała uczta, która trwała pewien czas, lecz ona nie nazywała się ślubem, lecz ślubną uroczystością-weselem. Działalność i postępowanie Chrystusa Pana z Kościołem jest do tego podobnym. Przedewszystkiem Kościół na początku wieku Ewangelii został zaślubiony Synowi Bożemu, który odjechał w daleką krainę. Obiecał jednak, że gdy przyjdzie czas, powróci na ziemię, aby pojął i przyjął do siebie poślubiony Kościół. W ciągu wieku Ewangelii Kościół wyczekiwał przyjścia swojego Pana, mając dowód i znak zaślubin, tj. Ducha świętego. — Przy swoim przyjściu gdy Pan przyjmie Kościół do siebie, wtedy stanie się Jego małżonką — jak to jest pokazane w figurze — w takim razie ceremonia nie jest koniecznie potrzebna.

Jakie jest tego pozaobrazowe znaczenie? Według naszego wyrozumienia Pisma świętego, Chrystus Pan przy swoim powrocie na ziemię wzbudził wiernych świętych, którzy umarli, wyczekując w grobach przyjścia swego Pana. Ta część Kościoła została zaraz połączoną z Panem od chwili gdy ich przyjął do siebie. Przedtem byli oni tylko zaręczeni-poślubieni teraz, zaś są połączeni. Ilustracja tego jest pokazana w przypowieści o pięciu pannach mądrych. Z niej można zauważyć, że weszły jednocześnie, ale postępowały jedną za drugimi. Od tamtej pory, aż dotąd, ci wszyscy, którzy dobiegli mety — dopełnili dni swoich — gdy Pan powołuje i przyjmuje ich do siebie, bywają przemienieni w oka mgnieniu, aby tak pozostać na zawsze z Panem. To połączenie i przyjęcie ostatnich członków klasy Oblubienicy Pismo św. nazywa weselem Barankowem. Po tem wydarzeniu Pan wyśle poselstwo do Wielkiego Grona mówiąc: „Błogosławieni którzy są wezwani na wieczerzę weselną Baranka.” Możebné, iż to zajmie kilka dni, tygodni, lub rok czasu, a może i więcej na odprawienie tej wielkiej uczty. W psalmie 45 czytamy że Oblubienicę, córkę królewską przywiodą do Króla, także panny za nią towarzyszki jej, przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski.

Str. 299.

## “LEKKI UCISK TUTAJ -- CHWAŁA W PRZYSZŁOŚCI.”

„Gdy zewsząd uciśnieni bywamy, ale nie bywamy potłoczeni; powątpiewamy, ale nie zwątpiamy, prześladowanie cierpiemy, ale nie bywamy opuszczeni; bywamy porzuceni, ale nie ginimy; zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy był objawiony w śmiertelnym ciele naszym”. 2 Kor. 4:8—10.

Apostoł Paweł przemawia tutaj do Kościoła w Koryncie a w szerszym znaczeniu przemawia do całego Kościoła wieku Ewangelii. On widocznie opisuje w pewnym stopniu doświadczenia tak swoje własne, jako i tych, którzy razem z nim byli zatrudnieni w misyjnej pracy. Apostoł Paweł podróżował z miejsca na miejsce, lecz nie tak, jak obecnie czynią tak zwani bracia pielgrzymi, ponieważ Paweł czasem spędził cały rok, a niekiedy więcej niż rok w jednym mieście. Jednakowoż podróżował idąc szczególnie tam dokąd inni misyjonarze Pańscy nie szli, i każąc Żydom i wszystkim którzykolwiek okazywali iż posiadają uszy ku słuchaniu. W tych podróżach brał ze sobą towarzyszy. Możemy przeto wnioskować, iż słowa jego powyżej zanotowane odnoszą się nietylko do Apostołów, (ponieważ on sam tylko był jedynym Apostołem w tym gronie) lecz także do tych, co z nimi byli i że ten list, jako i wszystkie natchnione pisma był zamierzony przez Pana, aby był objaśnieniem i korzyścią dla wszystkich świętych w ciągu okresu Chrześcijańskiego.

Towarzysze Apostoła byli zazwyczaj sługami Pańskimi, jakimi są wszystkie dzieci Boże w miarę jak wykonują posługi Jego słowa, odnoszą się tedy do wszystkich, którzy są zaangażowani w służbie Bożej. W tym liście on wykazuje, iż są pewne różnice w wyświadczanych usługach. — „Kto skapo sieje, skapo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie.” — a także różnice w doświadczeniach pomiędzy różnymi członkami ciała Chrystusowego. Mówi on także, iż niektórzy z nich byli przedmiotem prześladowań, i że inni mieli udział w tych prześladowaniach, przez cierpienie z tymi których prześladowano, wykazując, iż Pan uznaje i ocenia podobne współuczestniczenie z tymi, którzy są w utrapieniu.

Ta myśl jest wykazana także w liście św. Pawła do Żydów. (Roz. 10:32-334). / Gdy ci, którzy nie są zaangażowani do czynnej służby, na przykład: głoszenia Słowa Bożego, a czynią wierne wszystko, co tylko ich ręce znajdują do czynienia, to Pan tak samo ceni ich, jako i tych którzy z powodu większych dolności, fizycznej siły, lub sposobności są zdolni więcej działać — każdy wykonując pracę Pańską według możliwości swojej.

Apostoł mówił tak sam o sobie, jak o swych towarzyszach, a również i o wszystkich pracujących wiernie w służbie Bożej. „Zewsząd uciśnieni, bywamy.” Jest wiele ucisków które są powszechnym udziałem całego rodu ludzkiego — jak, brak

zatrudnienia, choroby, śmierć, ubóstwo, i t. p. Są rozliczne uciski które przychodzą na świat; i niezawodnie, iż Apostoł Paweł i jego towarzysze podlegali również tym utrapieniom jako i inni ludzie. Dla wielu te próby życia przyniosły rozpacz. Lecz podczas gdy św. Paweł i ci którzy z nim byli, mieli swoje utrapienia i przykrości, swoje prześladowania i próby, to mieli także znajomość Prawdy, i wspierającą ich łaskę Bożą. Jako żołnierze Chrystusowi byli zaciągnięci do Armii Króla Królów. Oni nie byli potłoczeni przez uciśnienia które ponosili, ponieważ ufali Pańskim chwalebny obietnicom, iż to wszystko pomoże im ku dobremu.

„Jakim On był, takimi i my jesteśmy na tym świecie.”

Nie powinniśmy pozwolić, aby trudności jakie napotykamy w życiu miały potłoczyć nas jako potłaczają innych ludzi. My mamy coś, czego inni nie mają. — Pańskie zapewnienie, iż wszystko, co się wydarzy w naszym życiu, jest postanowione, aby wyszło na dobre i stało się nam błogosławieństwem, jeżeli będziemy wiernymi Bogu. To czyni nas zdolnymi iż możemy radować się w uciskach, jeżeli tylko prawdziwie wierzymy w te obietnice, jako Słowa naszego Ojca. Są jeszcze innego rodzaju uciski, które przychodzą na lud Boży, lecz nie przychodzą na świat. Świat jest mniej, lub więcej przeciwny tym, którzy są zaangażowani w publicznem głoszeniu Prawdy, i tym, którzy mają z nimi społeczność. Jest to walka jaka się toczy pomiędzy dobrem a złem, między światłością a ciemnością. Świat będąc zaatakowany w swej ciemności, gniewa się i nienawidzi światłości i jest często gotów prześladować tych, którzy przyświecają tą światłością w jakimkolwiek stopniu.

Kiedy, niekiedy, możemy znaleźć ludzi, którzy są szczerego serca i dobrych intencji i którzy pragną pomagać w dobrej pracy; lecz są to wyjątki. Najsilniejsze i najzaciętsze sprzeciwianie się i prześladowanie jakie nas spotyka, jak spotykało i naszego Mistrza pochodziło ze strony tych, którzy się nazywają naszymi braćmi, aczkolwiek wielu z nich tylko nominalnie są nimi. Pozatem, mamy przeciw sobie onego wielkiego nieprzyjaciela. Jest prawdą, iż cały świat ma w nim Nieprzyjaciela, lecz jest on szczególnie czynny i walczy przeciwko tym, którzy są zaangażowani i występują więcej w służbie Bożej publicznie. Szatan, zdaje się, iż na nich przywodzi szczególne pokusy, i nie byłoby to niespodzianką, iż ci byłiby szczególnym przedmiotem jego złości i podstępów. Ci również otrzymują od Boga szczególne błogosławieństwo i szczególną ochronę. Tym sposobem możemy być pewni, iż ci, którzy występują publicznie, jeżeli mają więcej ucisków od Nieprzyjaciela, to otrzymują także i więcej łaski od Boga, aby mogli sprostać im.

Nasza śmierć droga do Żywota.

„Powątpiewamy, ale nie zwątpimy”. — mówi św. Paweł, a tak on, jak i jego towarzysze nie

byli tylko jedynymi, którym brakowało pewności co właściwie w danym razie czynić cały świat był w powątpiewaniu, (czyli w zakłopotaniu) a jest szczególnie takim w dzisiejszym czasie. Ta ogólna trwożliwa niepewność dzisiejszych czasów, zdaje się, iż w nacznej mierze powstaje z powodu osłabienia ludzkich nerwów, i wstrząsających doświadczeń obecnego czasu. Gdyby ludzie wiedzieli jak właściwie mają postępować w swoich interesach, w swych domach i wogóle we wszelkich sprawach, to nie byłiby tak pełni obawy i niepewności. Lecz ani jeden nie jest dosyć mądry, aby mógł kroczyć bez zakłopotania; a obecne warunki na świecie powodują wiele utrapień, oraz trwożliwych wróżb na bliską przyszłość. Ci, którzy są zajęci w pracy Pańskiej mają pewne powątpiewania (zakłopotania). Lecz ta niespokojność ludu Bożego nie powinna nigdy dochodzić do zwątpienia. Niektórzy z ludzi światowych gdy stracą pracę a do tego są w licznych kłopotach i trudnościach, popadają w rozpacz. Często słyszymy o samobójstwach. Rzeczy wyglądają bardzo ciemno dla ludzi którzy odbierają sobie życie.

Może się także trafić, że okoliczności i warunki dla ludu Bożego wyglądają bardzo ponuro lecz oni nie wątpią; i nie popadają w zwątpienie, cokolwiek by na nich przyszło; bo pamiętają co Pan powiedział: „Nie zaniecham cię ani cię opuszczę.” Ta chwalebna obietnica powinna dostarczyć nam nadziei pewnej i niewzruszonej. Nasza kotwica nadziei powinna wytrzymać. Z tego powodu nasze położenie różni się wiele od tego, w jakim znajdują się ludzie światowi, którzy nie mają tej szczególnej obietnicy, a zatem nie mogą mieć i nadziei. Świat nie posiada silnej kotwicy, któraby ich wstrzymywała podczas burzy. My wiemy iż chociażby najgorsze rzeczy przyszły, choćbyśmy nawet musieli umrzeć z głodu, to jeszcze nasza nadzieja leży poza Zastoną, poza śmiercią. Dlatego też Święci Bożego obecnego czasu patrzy na śmierć jako na bramę prowadzącą do zupełności żywota, do zrealizowania się wszystkich naszych nadziei i radości. Jeżeli, przeto, powstaje jakie zwątpienie to dowodzi iż nasza kotwica zerwała się — została odcięta — ktokolwiek zauważyłby, iż poczyna tracić swą wiarę, powinien natychmiast szukać rady w Słowie Bożem i od innych braci silnych w wierze, powinien udać się do Pana w częstej i gorącej modlitwie, z tem przekonaniem, że gdy wiara zostanie przywrócona, zwątpienie odejdzie.

„Nigdy cię nie opuszczę.”

„Prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni.” Są pewnego rodzaju prześladowania które przychodzą i na tych, którzy są w świecie. Czasem sąsiad ma na nich zawiść i tym sposobem są mniej, lub więcej prześladowani. Lecz ci ludzie nie mają skutecznych sposobów do traktowania takiej sprawy i nie takiego coby ich pocieszało. Czasem odplacają się tem samem czem im płacono. Lecz w sprawie dziecka Bożego jest cał-

kiem inaczej. Gdy czujemy, iż sprawiedliwość wymaga odwetu, wtenczas powinniśmy pamiętać, że nie naszą jest rzeczą czynić odwet, tj., oddawać złem za złe. Pan Bóg powiedział że wszystkie sprawy co się tyczy sprawiedliwości mamy pozostawić w Jego rękach. „Mnie pomsta, ja oddam, mówi Pan. On nie powiedział iż my mamy uciekać przed prześladowaniem przeto nie potrzebujemy potępiać tych, co uciekają przed prześladowaniem jakoby coś złego uczynili. Mamy powiedziane przez Mistrza. „Gdy będą was prześladować w jednym mieście, uciekajcie do drugiego.” Więć jeżeli dziecko Boże jest prześladowane w jednym miejscu a może tego uniknąć przez przeprowadzenie się do innego to lepiej się przenieść.

Lecz chociaż lud Boży cierpi prześladowanie dla sprawiedliwości, to jednak nie bywa opuszczony. Świat, i posiadający ducha światowego, mogą ich trapić i policzkować, lecz Pan ich nie opuści. Jednakowoż, gdy nas prześladowają powinniśmy postawić sobie pytanie: „Czy te opozycje i prześladowania przychodzą na mnie z powodu mej wierności ku Panu, czy też z tego powodu, iż w moim postępowaniu było coś takiego, co je spowodowało?” Jeżeli z powodu naszego postępowania, to powinniśmy pilnie się starać, aby naprawić nasz błąd. Gdy z drugiej strony przy pilnem badaniu samych siebie i naszego postępowania, znajdujemy, iż uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy najlepsze, i że prześladowania przychodzą z powodu naszej wierności dla Pana i Jego słowa, to wtenczas mamy się radować z tych prześladowań.

„Bywamy porzuceni, ale nie ginimy.” To wyrażenie pokazuje, iż podczas gdy Apostoł i Jego towarzysze nie doświadczali zwątpienia, nie czuli opuszczenia, to jednak czasem czuli ciężar duchowy. Ten ciężar i przygnębienie ducha, lub uczucie osamotnienia jest rzeczą zupełnie naturalną dla świata w obecnych nieprzyjaznych warunkach jakie panują na świecie. Ciężar tego przygnębienia może się zwiększyć do pewnego stopnia z powodu złego stanu zdrowia. Ludzie słabi albo cierpiący fizycznie, są bardziej skłonni do odczucia duchowego ciężaru, lub przygnębienia umysłowego. Chrześcjanin jednak ma to wszystko w sobie pokonywać, ponieważ nasze utrapienia i słabości pochodzą z zewnątrz a nie od Pana, z wyjątkiem, jeżeli On dozwala je dla naszego rozwoju, lub dla naszego doświadczenia potrzebnego do przyszłej pracy w Królestwie. Mamy przeto być mężnymi. Jeżeli Pan dozwala na nas utrapienia, mamy używać męstwa, aby wszelkie trudności znosić wytrwale, a nie pozwolić aby one miały niszczyć naszą wiarę, naszą radość, lub naszą wierność duchową Temu, któremu ślubowaliśmy uległość i posłuszeństwo.

Mamy poddać się wszystkiemu cokolwiek nasz Ojciec Niebieski dozwala, aby na nas przyszło, i to z wdzięcznością i powiedzieć sobie: „To może być dobrą nauką dla mnie. Możliwe, iż to uczucie przygnębienia, uczucie strapienia, ma dopomóc mi do sympatyzowania więcej z drugimi.” Poeta słusznie powiedział iż: „W życiu każdego

musi padać deszcz, Muszą być dni posępne, i chwile smętne.”

Więć starajmy się więc, aby nie dopuścić, by uczucie przygnębienia miało przemódz nas i zburzyć naszą wiarę, lub energię; lecz raczej, powinniśmy wyglądać od Pana pomocy i łaski, odwołując się na Jego chwalebne obietnice, mamy wznieść się ponad wszelkie trudności i dążyć mężnie naprzód.

### Nasze „Przymierze przy Ofierze.”

„Zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele naszym nosimy.” Apostoł tym sposobem oświadcza, iż lud Boży w miarę na ile kto jest wierny w Jego służbie na tyle posiada podobieństwo swojego Pana tak w służbie, jak i w śmierci. Naszego Pana doświadczenie na wąskiej drodze stanowiło trzy i pół roku umierania. On codziennie wydawał Swe życie i był wzorem dla nas jak powinniśmy wydawać nasze życie. On nie wydawał Swego życia w służeniu światu, lecz ludowi, który wierzył i wyznawał Boga. Chociaż zasługą Jego ofiarowanego życia Pan Bóg miał użyć na przwrócenie życia całemu rodzajowi ludzkiemu, to jednak On położył je bezpośrednio w służbie dla Izraela. Naród Żydowski był ludem Bożym, Nasz Pan wydawał życie swoje szczególnie dla tych, którzy prawdziwie starali się służyć Bogu i znali Jego wolę, bez względu na to, czy znajdowali się oni między bogatymi i wpływowymi, czy pomiędzy ubogimi i niskiego stanu. Jezus zapraszał celników i grzeszników i dał Swe życie za nich. On wiedział iż między tą niską klasą znajdzie największy procent prawdziwej pszenicy. Wydawał Swe życie przez całe trzy i pół roku Swej misji i ostatecznie dokonał tego dzieła na Kalwaryi.

Podobnie rzecz się ma wszystkim prawdziwym ludem Bożym, który uczynił z Bogiem „przymierze przy ofierze”. Klasa ta ofiarowała i poświęciła swe życie Bogu i na Jego służbę; a jak Jezus, ich Mistrz położył Swe życie w czynieniu dobrze, i głoszeniu Prawdy wówczas na czasie, tak i ci, mają wydawać swe życie, w taki sam sposób, bez względu, czy ich misja trwałaby trzy i pół roku, dwadzieścia lat, lub ilekolwiek tak długo — dokąd nie przyjdzie właściwy czas który Ojciec Niebieski zamierzył na ich wyzwolenie. Oni będą w zupełnej harmonii z Panem i radością, wezmą udział w cierpieniach ich wielkiego Wodza — i jest to słusznym, ponieważ przygotowują się na członków Jego ciała. Tym sposobem wszyscy członkowie aż dotąd noszą na ciele swem umartwienia swojego Pana. Umierają każdodziennie, jako On umierał, „wydając swe życie.”

### „Przeto wysławiajcie Boga w ciałach waszych.”

To wszystko jest działalnością Nowego Stworzenia. Stare stworzenie jest tylko zmuszone do postępowania według woli Nowego Stworzenia, a zatem umartwianie woli cielesnej jest podstawą naszego umierania. Gdy nasze umieranie dokona się, a nasze życie będzie wiernie oddane w służbie Bożej, wtedy dojdziemy do stanowiska w którym u-

słyszemy naszego Mistrza mówiącego „dobrze słu-  
go wierny.”

Św. Paweł także powiedział iż „życie Jezusowe” ma być „objawiony w ciele naszym.” Z tego rozumiemy iż to odnosi się do ludzkiego ciała. Nowe Stworzenie posługuje się tem ciałem. Z ludźmi światowemi rzecz się ma inaczej, oni nie stanowią dwóch osobistości, lecz tylko jedno stworzenie. Ta podwójność osobistości jest stosowana tylko do tych którzy zostali spłodzeni z Ducha Świętego. Stare stworzenie tj. ciało cierpi, lecz Nowe Stworzenie weseli się, rade iż może być w tej służbie — składa dzięki Bogu codziennie, oceniając wszelkie uciski, wiedząc, iż one sprawują nam „nader wielkiej wagi wieczną chwałę.”

Tak więc życie Jezusa jest objawiony przez nas światu i braciom. Światowi nie mogą tego ro-

zumieć. Oni mówią, „Gdybym był w twojem miejscu, i znajdował się w podobnych warunkach i doświadczeniach, byłbym bardzo nieszczęśliwy. Lecz ty się radujesz!” Tak więc oni nie mogą zrozumieć. Lecz my posiadamy nowość życia czego świat ocenić nie może. Wszyscy, którzy mogą to ocenić, powinni codziennie wzrastać w łasce i umiejętności. Powinniśmy okazywać coraz więcej i więcej życie naszego Pana w naszych charakterach i w naszych ciałach. Tak więc mamy objawiać coraz więcej Ducha Pańskiego, być więcej czynnymi w pracy Pańskiej, starając się być więcej podobnymi Jezusowi a to wszystko przygotowuje nas do chwały poza zasłoną, gdy Nowe Stworzenie zostanie uzupełnione, gdy wszystka zasność i chwała nowej natury stanie się naszym udziałem.

W. T. 1915—120.

## ANASTASIS --- POWSTANIE, czyli ZMARTWYCHWSTANIE.

Właściwe znaczenie wyrazu zmartwychwstanie, jest bardzo dobrze przedstawione w języku polskim; sam wyraz tego dowodzi, że potrzeba najpierw być martwym, ażeby potem można powstać. Niektórzy Chryścijanie pojmują, że wskrzeszenie Łazarza, jak również syna wdowy z Nain i córki Jaira było zmartwychwstaniem takim samym, jakie ma nastąpić w Tysiącleciu, o którym uczy nas Pismo św. Pogląd ten bardzo zaciemnił wyrozumienie tak ważnego przedmiotu, jakim jest zmartwychwstanie. O Łazarzu i innych nie można powiedzieć, aby oni zmartwychwstali lecz byli jedynie wskrzeszeni, ożywieni, przebudzeni. Według nauki Pisma świętego, wielka zachodzi różnica między wskrzeszeniem a pełnym zmartwychwstaniem, czyli powstaniem od śmierci do doskonałego życia. Wskrzesić, wzbudzić, znaczy powołać do ponownej czynności maszyneryę życiową, co miało miejsce w sprawie Łazarza, syna wdowy i córki Jaira. Po ożywieniu oni nadal pozostawali pod karą śmierci, a przez wskrzeszenie otrzymali tylko przedłużenie obecnego stanu. Łazarz i inni wzmiankowani, nie byli wyprowadzeni ze stanu śmierci, do warunków doskonałego życia.

Wyraz zmartwychwstanie jest przetłumaczony z greckiego wyrazu *Anastasis*, oprócz jednego, który się znajduje w Mat. 27:53, gdzie jest użyty wyraz *egersis*, a który na polski powinien być przetłumaczony wskrzeszenie. W nowym testamencie wyraz *anastasis* jest użyty 43 razy i znaczy ponownie wstać, czyli zmartwychwstać. Wyraz ten nigdy nie jest użyty w znaczeniu wyprowadzenia trupa z grobu, lub nowe ożywienie organizmu, lecz znaczy coś bardziej ważnego. Wyraz ten jest użyty jako antyteza — co stoi w przeciwieństwie do śmierci, czyli zupełne powstanie od śmierci. Ażeby otrzymać właściwy pogląd na znaczenie wyrazu *anastasis*; przedewszystkiem musimy mieć właściwe

wyrozumienie o życiu z Boskiego punktu widzenia, a wtedy będziemy mogli pojąć właściwe znaczenie umierania i śmierci. Mając na względzie te dwie rzeczy, będziemy mogli łatwiej pojąć czym jest zmartwychwstanie, czyli powstanie z śmierci, do zupełnej doskonałości życia, od której odpadł cały rodzaj ludzki w Adamie.

Tylko dwóch ludzi posiadało życie w całym znaczeniu tego wyrazu. Pierwszym był Adam — nasz rodzic — zanim zgrzeszył i sprowadził na siebie przekleństwo, czyli karę śmierci wraz z jej procesem umierania; drugim był „Człowiek Chrystus Jezus.” Z chwilą wypowiedzenia Adamowi wyroku śmierci, utracił życie; proces umierania zaczął i od-tąd z punktu Boskiego zapatrywania liczył się umarłym, a zatem nie miał życia. Adam stale stawał się słabszym, podlegał coraz więcej wpływowi niszczącym go, aż ostatecznie zupełnie umarł, chociaż takim się liczył w chwili wyroku. Potomstwo Adama nigdy nie posiadało życia, a chociaż przychodząc na świat, posiada iskierkę życia, to jednak przez Boga nie jest uznawaną jako życie w całym znaczeniu tego wyrazu, (ponieważ zostało utracone w Adamie) ale znajduje się od pierwszej chwili swego istnienia w procesie umierania. Jak to już poprzednio wykazaliśmy, świat z punktu widzenia sprawiedliwości Bożej liczy się umarłym, zaś posiadający życie (i to przypisane) są ci, którzy zostali połączeni z Synem Bożym, Odkupicielem ludzi i Życiodawcą.

Jeżeli mamy na uwadze właściwe znaczenie życia i co znaczy umieranie, i gdy uprzytomnimy sobie od jak chwalebnej doskonałości życia człowiek odpadł, a popadłszy w obecny stan degradacji i grzechu — wtedy jedynie będziemy w możności pojąć znaczenie wyrazu *anastasis* to jest ponownie powstanie do stanu, od którego nastąpił upadek do doskonałego stanu, w którym Adam

był stworzony. Do tego właśnie stanu Bóg amierzyl przyprowadzić przez Chrystusa cały rodzaj ludzki, na warunkach, że gdy będą przyprowadzeni do znajomości Prawdy, przyjmą łaskę Bożą i okażą się posłusznymi i wiernymi duchowi Bożego Prawa.

Wyraz *anastasis* nigdy nie jest użyty w stosunku i znaczeniu wzbudzenia umarłych. Gdy ktoś pilnie i uważnie rozpatrzy te 43 teksty Pisma świętego, w których wyraz *anastasis* się znajduje, natenczas zauważy, iż one znajdują się w zupełnej zgodzie z tem cośmy powyżej przedstawili, tj. że znaczenie tego wyrazu jest: powstanie, wyzwolenie się od śmierci i wejście do doskonałości żywota. — Z tych 43 tekstów jest jeden (Żydów 11:35), który zdaje się być w sprzeczności. Wyraz *anastasis* jest przetłumaczony jako „wzbudzenie”. „Niewiasty odbierały umarłych swoich „wzbudzonych.” — Co do tych słów, to istnieje ogólne mniemanie, że apostoł miał na myśli dwie niewiasty, których synowie byli ożywnieni, jeden przez proroka Eljasza, drugi zaś przez Elizeusza (1 ks. Król. 17:17—23; 2 ks. Król. 4:18—37.) Na powyższe mniemanie nie możemy się zgodzić dla dwóch przyczyn:

1) Nie zgadza się się ze znaczeniem wyrazu *anastasis*, jaki jest użyty w 42 innych tekstach Nowego Testamentu.

2) Dlatego, że takie tłumaczenie nie zgadza łąby się z argumentem Apostoła w 11 rozdziale listu do Żydów. Argument tam przedstawiony jest wiara Ojców świętych, za którą jako nagrodę mieli otrzymać zmartwychwstanie, po uwielbieniu Kościoła, jak to jest wykazane w wierszu 40 tegoż rozdziału. „Lepsze zmartwychwstanie,” do którego mogą mieć nadzieję a które stanowi podstawę ich wiary, należy jeszcze do przyszłości, jak jest pokazane w wierszu 39, że „nie dostąpili obietnicy,” — czyli nie otrzymali nagrody, stąd wynika, że wskrzeszenie niektórych nie było tą nagrodą, nie było obietnicą o którą się starali. Apostoł Paweł wspomina o Giedeonie, Baraku, Samsonie, Dawidzie, Samuelu i o prorokach, którzy znajdując się pod wpływem i będąc kierowani Duchem Bożym, dokonywali wiele dziwnych rzeczy, a powodowani wiarą w wielu razach wydawali swoje życie w służbie Pańskiej. Niewiasty nie miały sposobności, aby w tym względzie mogły w podobny sposób poświęcać swoje życie, jednak Apostoł wykazuje, że wiarą żon, matek i córek w narodzie Izraelskim prowadziła do poświęceń w pomaganiu mężom, którzy znajdowali się na wojnach i wypełniali różne obowiązki, a tem samem stawały się uczestniczkami swych mężów, synów i ojców, a przez zachęcanie ich do wierności i wytrwałości miały z nimi udział w ofiarach i wiarą spoglądały w przyszłość w nadziei osiągnięcia lepszego zmartwychwstania, które mieli otrzymać wszyscy wierni Bogu. Patrzac w przyszłość oczami wiary, one otrzymywały swoich umarłych wzbudzonych ponownie do życia, przez „zmartwychwstanie”. Kto może zaprzeczyć, — żeby wiara Abrahama nie była przyjemna Bogu gdy ofiarował syna swego Izaaka, tak podobnie i

wiara żon, matek i córek w narodzie Izraelskim mogła być przyjemną Bogu, gdy one zgadzały się z duchem swych mężów, synów i ojców którzy ponosili trudy i cierpienia w walkach, różnych próbach i doświadczeniach. Czy to nie wskazuje, że gdyby posiadały siłę i władzę mężczyzn, to byłyby również odważnymi w walkach i wiernymi w próbach, wytrwałymi w cierpieniach, w związkach, więzieniach i. t. p.? Takie niewiasty (aczkolwiek nie liczne, jak nie wielu było i mężczyzn, o których wspomina apostoł) bez wątpienia były one uznane przez Boga i zapewne otrzymają swój dział w „lepszym zmartwychwstaniu”, przygotowanym dla Świętych starego testamentu.

Chociaż wyraz *anastasis* oznacza zupełne powstanie ze śmierci, to jednak nie ogranicza procesu zmartwychwstania, oby ono mogło być stopniowe, lub momentalne. Powstanie naszego Pana z śmierci do doskonałego żywota było momentalne, świat zaś otrzyma zmartwychwstanie stopniowe, tj., będzie podnoszony z upadku i śmierci, a co zajmie większą część Tysiąclecia przeznaczonego na zmartwychwstanie, czyli dzieło restytucji, albo „naprawienia wszystkich rzeczy.” Wyraz *anastasis* nie znaczy, aby natura powstałej istoty miała być zmieniona, lecz będzie taką samą, jaką była przed śmiercią. Paweł apostoł w liście do Koryntów pisząc na temat zmartwychwstania dowodzi, że przy zmartwychwstaniu Pan Bóg da każdemu nasieniu właściwe mu ciało (Korn. 15:35—38.) Według wyrazu *anastasis* proces zmartwychwstania nie zmieni wcale natury powstałej istoty, lecz znaczy, że istota znajdująca się w stanie śmierci powstanie ponownie do zupełności żywota.

Możemy tutaj zauważyć harmonje nauki Pisma Św. 1) że nasz Pan zmienił naturę, gdy opuścił chwałę, którą miał u Ojca stawszy się człowiekiem — ciałem; i 2), że zmienił znowu naturę, gdy w trzydziątym roku życia przy chrzcie złożył ofiarę Bogu ze swego człowieczeństwa i został spłodzony z Ducha świętego jako Nowe Stworzenie. To Nowe Stworzenie już nie było ziemskim, ale duchownem, które było wzbudzone dnia trzeciego, i otrzymało ciało, jakie upodobało się Bogu dać mu swego rodzaju ciało — ciało duchowne. — Chrystus Pan powstał całkowicie ze śmierci do doskonałości żywota na poziomie do którego przedtem został spłodzony. Podobnie Kościół jako Nowe Stworzenie będąc połączone ze swym Panem i Głową otrzyma udział w temże zmartwychwstaniu, a ponieważ święci, są członkami Jego ciała, więc jest powiedziane, iż będą mieli udział w „Jego zmartwychwstaniu” — Pierwszem Zmartwychwstaniu (głównem i najważniejszym.) Ci również zostali spłodzeni ponownie „spłodzeni z Ducha” jako Nowe Stworzenia przeto otrzymają i podobne Jemu zmartwychwstanie.

C. d. n.